

## MIRA SHUVAL

ur. 1914; Lublin



|                         |   |
|-------------------------|---|
| Miejsce i czas wydarzeń | Lublin, dwudziestolecie międzywojenne   |
| Słowa kluczowe          | projekt W poszukiwaniu Lubliniaków, projekt W poszukiwaniu Lubliniaków. Izrael 2006, życie codzienne, dzieciństwo, szkolnictwo, nauczyciele |

### Nauczycielki ze Szkoły Powszechnej nr 24

[Szkoła była] na ulicy Lubartowskiej 16. To było kilka lat – może trzy, cztery lata – ale później myśmy przeszli na Karmelicką. I tam nie było dosyć klas, to myśmy się uczyły rano i po południu przyszły inne dzieci z innych klas. Bo myśmy się zmieniały. Tydzień jeden – rano my, a później oni tydzień rano, my po południu. I było, było ciężko, nie było dobrych warunków. Ale nauczycielki były dobre. Bo moja wychowawczyni później była jak myśmy przeszli na Karmelicką, to już moja wychowawczyni była Polka i nauczycielki po większej części były Żydówki, ale moja wychowawczyni w szóstej, siódmej klasie w powszechnej szkole była Polka. Ja ją pamiętam dobrze... pani Dubińska.

Jak się nazywały [inne nauczycielki]? Pierwsza wychowawczyni, w pierwszych oddziałach to była pani Wajsberg, Wajsberżanka, ona była jeszcze niezamężna. Wajsberżanka. A później była Kiejzman. I tutaj, jak ja przyjechałam tutaj do kraju, przypadkowo ja spotkałam tę nauczycielkę Kiejzman, że ja jej nie widziałam może czterdzieści lat. Jak to było? Były wybory tutaj w kraju i mnie posłali do Hajfy pracować działalność przed wyborami i ja pojechałam do Kfar Ata. To jest blisko tam do Kiryat Haim. Więc ja pojechałam do Kfar Ata do szkoły i tam miałam porozmawiać z nauczycielkami, żeby oni głosowali na tę naszą partię. I ja tam siedziałam i czekałam w pokoju nauczycielskim – była lekcja i ja czekałam jak będzie przerwa i nauczycielki przyjdą do tego pokoju nauczycielskiego i ja im podam nasz program i postaram się, żeby oni zagłosowali na naszą partię. Ja tak czekam, wchodzi ta pani Kiejzman, że ja jej nie widziałam już może czterdzieści lat. Ona tu była w kraju i ona uczyła, ona była matematyczką, to ona co mi powiedziała ta „żelazna głowa”. I ona przychodzi... i myśmy się tak... i wszystkie nauczycielki, nauczyciele byli: „Co się tu dzieje?” I myśmy się nie mogły rozstać. Moja nauczycielka, ja uczennica. I ja przyszłam... No, myśmy już byli w kontakcie cały czas, ona odwiedzała mnie, i ja do niej pojechałam. Ale już jej nie ma teraz przy życiu, ona umarła kilka lat temu. Ale

cały czas myśmy były w kontakcie, nauczycielka i uczennica, z przed tyłu, tyłu laty, myśmy się spotkały. To było coś bardzo uczuciowe.

Był [jeszcze] nauczyciel religii, to były żydowskie dzieci i trzeba było ich uczyć Torę, religii ich. W języku polskim była książka „Religia” i w języku polskim było trochę z Świętej Księgi przetłumaczenia. I jeden nauczyciel, on się nazywał Szapiro i on mieszkał blisko mnie. Zawsze ja jego spotkałam jak poszłam do domu ze szkoły, on mieszkał blisko nas. Wajsberżanka i Kiejzman, i ta pani nauczycielka Polka, która była... mnie się myli, że to była pani Dubnicka, [a nie Dubińska]. Był i ten nauczyciel religii, nie było dużo, dużo zmian. Nauczycielka, która była wychowawczynią ona uczyła rysunku i trochę gimnastyki, nie było sali gimnastycznej, w klasie kilka ruchów, to [wszystko]. A później myśmy przeszliśmy na tą Karmelicką. Tam były już lepsze warunki, ale też były zmiany – rano i po południu. I tam był duży plac, na przerwy myśmy wyszli [na dwór]. I tam skończyłam szkołę.

|                                |  |
|--------------------------------|--|
| <b>Data i miejsce nagrania</b> | 2006-12-29, Bahan                              |
| <b>Rozmawiał/a</b>             | Tomasz Czajkowski                              |
| <b>Transkrypcja</b>            | Magdalena Ładziak                              |
| <b>Redakcja</b>                | Maria Radek                                    |
| <b>Prawa</b>                   | Copyright © Ośrodek "Brama Grodzka - Teatr NN" |